Non omnis moriar, napisala nasza kochana Ania

Po raz kolejny, w krótkim czasie, przychodzi mi stanąć w tym miejscu i żegnać bliskie mojemu sercu osoby. Wpierw Lidię Achrem, bohaterską nauczycielkę, a teraz Ciebie, mój mężu.
Warcisławie!
Rodzisz się w rodzinie inteligenckiej, której zawołaniem było: Bóg , honor , ojczyzna, ale też i praca organiczna. To już determinuje Twoje dalsze losy. Dziadek Julian, przedwojenny nauczyciel, prosi ówczesne władze oświatowe o przeniesienie do kolejnej placówki, kiedy tylko założy w dotychczasowym miejscu Kasę Stefczyka i spółdzielnię mleczarską.
Brat babci-prof. Stanisław Pawłowski, rektor Uniwersytetu Poznańskiego, ginie, bestialsko zamordowany przez Niemców w forcie VII w 1940 roku, w akcie eksterminacji polskich elit.
Ojciec- Zbigniew, językoznawca z katedry prof.Lehra-Spławińskiego na UJ, przyjeżdża na Dolny Śląsk, jako badacz gwar, a także, jak głosi legenda rodzinna, celem wyszukania obiektu na dom wypoczynkowy dla Uniwersytetu Jagielońskiego.
I już stąd nie wyjedzie, zauroczony pięknem tej krainy-Krainy Pana Boga. W bardzo biednej, powojennej rzeczywistości, gdzie króluje szaber i niszczenie wszelkich znamion kultury "poniemieckiej", w słusznym gniewie pamięci niedawnych okrucieństw - ojciec ratuje co się da, głównie "świątki", bo cóż one winne? Zabiera je z dewastowanych kaplic, śmietników, wyburzanych kamienic, stodół,a nawet rzeki. Tworzy w domu prywatne muzeum.Zostajesz synem "złodzieja świątków", określenia użytego do celów doraźnej walki politycznej. I Ty, próbujesz stworzyć w Lądku muzeum, aby te zbiory godnie wyeksponować. Nie ma zgody wśród ówczesnych radnych. A przecież, wg. mnie, powinni Was za to w lektykach nosić.
Nie martw się! Jeszcze urodzą się przyszłe pokolenia, które dokończą Wasze dzieło!
W wieku 3 lat, trafiasz z ojcem do więzienia, za próbę wymiany, na granicy, spirytusu na buciki dziecięce. Podczas pobytu ojca w więzieniu, umiera Twój kilkumiesięczny braciszek-Zbylutek.
Gdy masz 6 lat- umiera Twoja matka. Zostajesz najstarszym z trojga rodzeństwa.Nie są Wam obce doświadczenia z pobytu w domu dziecka w Domaszkowie.Dzieciństwo i młodość biedne, głodne i niespokojne. Tekst z archiwum SB z 1968, który pojawia się w kontekście ulotek rozprowadzonych na terenie ówczesnego powiatu bystrzyckiego: "M. pochodzi z rodziny inteligenckiej i w Lądku Zdr. znany jest z wybryków

chuligańskich. Jego Ojciec ma ukończone wyższe studia. Znany jest jako osobnik o poglądach rewizjonistycznych i przejawiający negatywny stosunek do PRL" nie odbiega daleko od prawdy. Wtedy też po raz drugi, ale nie ostatni, trafiasz do aresztu. Udaje Ci się skończyć studia na Wydziale Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego i Studium Urbanistyczne u prof. Wiktora Zina na Politechnice Krakowskiej. I Twoje życie można podzielić na dwa nurty: walkę z komuną i budowanie infrastruktury urbanistyczno-narciarskiej na Ziemi Kłodzkiej.
Tworzysz siatkę Solidarności Walczącej celem rozmontowania zbrodniczej, komunistycznej ideologii.Gdy na Twojej ulicy pojawiają się "niebiescy", nigdy nie wiadomo gdzie jest rewizja; u Ciebie, czy u Iwony Wójcik z naprzeciwka, której mąż , Boguś, zostaje aresztowany we Wrocławiu z plecakiem pełnym "bibuły". Tadeusz Wrona, Rysiek Wrona, który konstruuje podziemną drukarenkę, idzie robota! Ryszard Paszkiewicz wraz z Czarkiem Wołkiem dokonują niesamowitej operacji, w noc, tuż przed pochodem 1 maja, na kopule zakładu przyrodoleczniczego "Wojciech" malują wielkimi literami napis "Solidarność". I tak dalej...
Włączasz się w działalność Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, jako współorganizator spotkań na granicy obu opozycji, wraz z Dućinem (Mieczysławem Piotrowskim), Mirkiem Jasińskim i wielu innymi.
Organizujesz brawurowy przewóz ściganego w Czechach dysydenta Standy Devatego z Bielic, wpierw do Lądka, a potem dalej. Za kierownicą Marian Ligęza, a scenariusz , jak z filmu z Jamesem Bondem.Koordynujesz akcję przerzutów do Czech "bibuły", przy pomocy kurierów: Zdzicha Dumańskiego i Jaśka Mroczkowskiego. Ten ostatni jest tez producentem bimbru,"Białej Lądeckie"j, który na pokrzepienie ciała i duszy jest dostarczany uczestnikom spotkań na granicy. Ostatnią dostawę zawozisz do Pragi, dla ówczesnego już prezydenta - Vaclava Havla. Ja tylko maluję nalepkę, wg. Twojego projektu, z wizerunkiem mostu św. Jana.
Uczestniczysz w protestach pt. "Otwórzcie granice!".
Wspólnie z doktorem Januszem Romaniszynem organizujecie w Bielicach spotkanie dysydentów z Czech i Polski. Potem to "towarzystwo" obejmuje wysokie urzędy w pierwszym, niekomunistycznym rządzie Czechosłowacji. Od niczego nie odcinasz kuponów.
Doprowadzasz do wyremontowania i otwarcia drogi do czeskiego Javornika, którą jedzie się dziś tak zwyczajnie, nie znając wcześniejszej historii, gdzie na granicy postawiono wielki głaz oddzielający komunikacyjnie dwa, bratnie narody.
Współpracujesz z Księdzem Kruszyną, rzeźbiarką z Kaszub Ewą Bejer, nadleśniczym Mieciem Krywienką przy remontach i rekonstrukcjach

kapliczek, kościołów, praktycznie za Bóg zapłać. Sytuację ułatwia Ci "wilczy bilet" od komunistycznych rządów na pracę w systemie. Zostajesz mistrzem ciesielskim. Wspólnie z Tomaszem Kędzierskim i Witią Łapaczyńskim ratujecie konstrukcje dachowe kościołów. Budujecie antresolę, przy okazji zawalenia się daszku nad przybudówką kościoła parafialnego w Lądku, z zamysłem stworzenia tam miejsca przyszłej ekspozycji barokowej szopki Michaela Klahra. Idea ta umiera wraz z odejściem proboszcza, ks. Zdzisława Seremaka. Mam nadzieję, że nie na zawsze.
Jesteś projektantem i nierzadko wykonawcą wyciągów narciarskich od Lądka po Zieleniec. Twoim sztandarowym dziełem jest zespół narciarski "Czarna Góra", tak obecnie niszczony przez zwykłą, ludzką pazerność i elementarny brak poczucia estetyki i funkcjonalności. Nie jeździłeś tam ostatnio, żeby nie oglądać tej "klęski". Nikt Cię też o zdanie nie pytał.
Usiłujesz ratować dziedzictwo architektoniczne i kulturowe Ziemi Kłodzkiej, poprzez wydanie poradnika "Architektura Ziemi Kłodzkiej". Stan jak, wyżej: dewastacja wizerunku tej Krainy Pana Boga.
Pomagasz Renacie Czaplińskiej przy tworzeniu skansenu Gottwaldówka, wielkiego dzieła tej cichej, niepozornej , ale jednak bohaterki.
Przypadkowe spotkanie Twojego ojca i brata, przed laty, na Śnieżniku z rodziną Guttlerów, którzy tylko od czeskiej strony mogli spoglądać na swoją, dawną ojczyznę owocuje . Zawiązuje się wieloletnia przyjaźń, której celem jest współdziałanie na rzecz lokalnego dziedzictwa. Razem z Johanesem Guttlerem organizujecie pieniądze i remont barokowej kaplicy św.Jerzego. Ten remont, prawdopodobnie ratuje ją przed całkowitą dewastacją.
Opracowujesz trasy spacerowe po okolicy zwane wanderungami, po których prowadza współziomków Michael Guttler. Michael zostaje też ojcem chrzestnym naszego pierwszego syna. Po latach, na spotkaniu rocznicowym, słyszymy słowa, które mocno we mnie uderzają: "Gdyby nie wojna- nie mielibyśmy okazji poznać rodziny Martynowskich". Czy może być piękniejsze świadectwo przyjaźni? Przyjaźni bezinteresownej, opartej na wyznawanej wspólnie wierze katolickiej.
Dziękujemy Wam też, rodzino Guttler za możliwość spotkania i przyjaźni z księdzem Grossdechant Pralatem Franzem Jungiem, dobrym duchem wypędzonych i nas, obecnych mieszkańców.
Wszyscy tu przeze mnie wymienieni, a także tych, których, z braku czasu, nie umieściłam-to Wielcy Święci Ziemi Kłodzkiej. Zwykle na marginesie pamięci, zaszczytów typu Honorowy Obywatel Miasta Lądka. Ja wiem, nie dbałeś o to.Miałeś niezwykły dar Ducha Świętego:dobry i prawy charakter, bowiem:

"Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.Miłość nie zazdrości,nie szuka poklasku,nie unosi się pychą;nie jest bezwstydna,nie szuka swego,nie unosi się gniewem,nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości,lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi,wszystkiemu wierzy,we wszystkim pokłada nadzieję,wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje..."
Wielkim ciosem dla Ciebie była śmieć syna Radogosta, młodego inżyniera energetyka, jądra krystalizacji przyszłych , prawdziwych elit. Wspólnie byliście pełni projektów na przyszłość.
Z trudem udawało mi się Ciebie powstrzymywać, ostatnio, przed fizycznym uczestnictwem w renowacji zamku w Karpowie, kolejnego projektu, który wymyślił i realizuje , z grupką przyjaciół,Twój syn-Wszerad.
Mam do Ciebie żal, że usiłowałeś mnie powstrzymywać, kiedy wraz z Cecylką Zdunek ruszałyśmy w Polskę, na spotkania z rodakami, czasem na "kryteria uliczne" w czasie nocy kowidowej, gdy władza ludowa, bezkarna,po raz kolejny, podniosła rękę na naród. Bałeś się o mnie, a przecież Ty, w swoim czasie, nie byłeś inny. A przecież ku wolności wyswobodził nas Chrystus!
Nie łatwo było być żoną takiego męża, albowiem, jak biblijna Marta musiałam troszczyć się o wiele. Ale warto było!
A Wy, tutaj zgromadzeni, zajdźcie kiedyś w Krakowie do kościoła św.Kazimierza na Grzegórzkach. Tam, kiedy Wszechmogący, który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne, puści w swojej łaskawości strumień światła- spojrzy na Was z witraża chłopczyk-półsierota-aniołek, Warcisław, którego trzeci dziadek, profesor Erwin Czerwenka umieścił tam, przed wielu laty, jako model.
Jesteś już po drugiej stronie i czekasz na nas! Amen.A.M.

List od Michaela Guttlera
Liebe Anka, lieber Wszerad, liebe Dobromila!
Die gestrige Nachricht vom Tod Deines lieben Mannes, Eures guten Vaters hat auch mich, unsere Familie und alle Güttlers sehr betroffen gemacht. So ist es für mich nach dem Tod meines lieben, guten langjährigen Freundes Wartek auch jetzt am Tage danach immer noch schwer, die richtigen Worte für Euch zu finden.
Im Namen unserer „Michaeliten-Familie“ und aller Güttlers möchte ich Euch unsere sehr herzliche, tiefe Anteilnahme aussprechen! Wir wissen, Warteks Tod ist ein schlimmer, unendlicher Verlust für Euch!
Sein Tod ist zugleich aber auch ein schwerer Verlust für seine Verwandten aus der Martynowski-Familie, für alle seine Freunde, für Bad Landeck/Ladek-Zdroj und für das Glatzer Land, auch für seine früheren

deutschen Bewohner. Wartek war ein wirklich ganz außergewöhnlicher Mensch! Ihr dürft mit Recht sehr stolz sein auf ihn und seine große Lebensleistung!
Als Christen glauben wir fest daran, dass Wartek jetzt im Himmel wieder vereint mit Radogost ist. Möge Euch das trotz Eurer Trauer ein wenig Trost schenken.

Es tut mir selbst weh, dass ich es nicht mehr schaffen kann, am Samstag nach Bad Landeck zu kommen und am Gottesdienst und Warteks Beerdigung teilzunehmen.
Gern werden wir aber morgen Abend hier in Bevergern in der adventlichen „Rorate-Messe“ besonders an Wartek denken und für ihn beten. Und genauso werden wir das am Samstag während der Zeit des Gottesdienstes und der Beerdigung in Bad Landeck tun. So bleiben wir dann -wenn auch aus der Ferne- in Gedanken und Gebet verbunden!

In dieser tiefen Verbundenheit grüßen Euch herzlich
Michael, Marianne und alle „Michaeliten“ und Güttlers

Droga Anko, drogi Wszeradzie, droga Dobromilo!

Wczorajsza wiadomość o śmierci Twojego drogiego męża, Twojego dobrego ojca, głęboko poruszyła mnie, naszą rodzinę i wszystkich Güttlerów. Nawet teraz, dzień po śmierci mojego drogiego, dobrego, wieloletniego przyjaciela Wartka, wciąż trudno mi znaleźć dla Ciebie odpowiednie słowa.

W imieniu naszej „rodziny michaelitów” i wszystkich Güttlerów pragnę złożyć Ci najszczersze i najgłębsze kondolencje! Wiemy, że śmierć Wartka to dla Ciebie straszna, niezmierzona strata!

Jego śmierć to również wielka strata dla jego krewnych z rodziny Martynowskich, dla wszystkich jego przyjaciół, dla Bad Landeck/Lądka-Zdroju i dla regionu Glatz, w tym dla jego byłych niemieckich mieszkańców. Wartek był naprawdę niezwykłą osobą! Możesz być z niego bardzo dumna i z jego wielkich osiągnięć życiowych!

Jako chrześcijanie głęboko wierzymy, że Wartek spotkał się teraz z Radogostem w niebie. Niech to przyniesie Wam trochę pocieszenia pomimo Waszego żalu.

Boli mnie, że nie mogę już dotrzeć do Bad Landeck w sobotę, aby uczestniczyć w nabożeństwie i pogrzebie Wartka.

Z radością będziemy jednak pamiętać o Wartku i modlić się za niego jutro wieczorem tutaj, w Bevergern, podczas adwentowej mszy roratniej. To samo uczynimy w sobotę podczas nabożeństwa i pogrzebu w Bad Landeck. W ten sposób pozostaniemy zjednoczeni w myślach i modlitwie, nawet na odległość!

Z najszczerszymi kondolencjami,

Michael, Marianne i wszyscy Michaelowie i Güttlerowie

Warcisław Martynowski urodził się 16 V 1945 w Przeworsku. Został absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego w 1973 roku, z zawodu był projektantem i
urbanistą.
W latach 1956-1958 był członkiem Związku Harcerstwa Polskiego. Był wychowywany w domu o tradycjach patriotycznych.
Pracę zawodową rozpoczął w latach 1972-1973 jako nauczyciel w szkole podstawowej w Prusicach koło Trzebnicy.
Następnie w latach 1975-1983 był projektantem w Wojewódzkim Biurze Urbanistycznym w Wałbrzychu. W latach 1983-1993 był właścicielem i pracownikiem zakładu ciesielskiego w Lądku- Zdroju. W latach 1985-1990 pracował jako projektant w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Stroniu Śląskim.
Warcisław Martynowski bardzo szybko rozpoczął działalność antykomunistyczną, bowiem już w marcu1968 roku uczestniczył w demonstracji antykomunistycznej we Wrocławiu. Protestował w sierpniu 1968 roku przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Został aresztowany w dniu 11. 11. 1968 roku z nakazu Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu. Otrzymał wyrok 1 roku więzienia, w zawieszeniu na 2 lata. Z aresztu został zwolniony w dn. 24. 12. 1968 roku.
05. 03. 1969 roku został aresztowany w Krakowie z nakazu

Prokuratury Wojewódzkiej, z zarzutami usiłowania zorganizowania manifestacji w ośrodkach akademickich w Krakowie i we Wrocławiu, (podczas próby zorganizowania obchodów rocznicy wydarzeń marcowych z 1968 roku).
W dniu 26 VII 1980 roku był uczestnikiem rozbitego przez Służbę Bezpieczeństwa PRL I Kongresu Konfederacji Polski Niepodległej. Ten kongres był zorganizowany w domu jego ojca Zbygniewa Martynowskiego w Lądku -Zdroju, przy ul. Brzozowej.
31. 10. 1982 roku został aresztowany w Lądku- Zdroju z nakazu Prokuratury Okręgowej w Kłodzku, z zarzutami kierowania nielegalną organizacją oraz wykonywania i rozpowszechniania nielegalnych wiadomości, między innymi wprowadzenia do obiegu publicznego nielegalnych znaczków. Został skazany przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego na 1 rok więzienia , w zawieszeniu na trzy lata. Został zwolniony na mocy amnestii 17. 12. 1982 roku. Pomimo tych trudnych doświadczeń włączył się w działalność podziemnej wrocławskiej Solidarności Walczącej. Pomagał tworzyć struktury Solidarności Walczącej na Ziemi Kłodzkiej.
Jesienią 1989 roku pomógł opracować plan przerzutu do Polski czeskiego desydenta Stanislava Devatego z Czechosłowacji do Polski. Spektakularny przerzut Standy Devatego został skutecznie wykonany przy zaangażowaniu legendarnych kurierów SPCzS-u śp. Jana Moczkowskiego i Zdzisława Dumańskiego.
Warcisław Martynowski od września 1980 roku był członkiem Solidarności, następnie był jednym z założycieli Solidarności w Wojewódzkim Biurze Urbanistycznym w Wałbrzychu. Później został wybrany przewodniczącym Komisji Rewizyjnej „S” w WBU.
Podczas I Krajowego Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność, uczestniczył między innymi w wydawaniu pisma Krajowego Zjazdu Delegatów pt. „Głos Wolny”.
Po wprowadzeniu w Polsce, przez gen. Jaruzelskiego stanu wojennego, w latach 1982-1989, był współpracownikiem Solidarności Walczącej, utworzonej przez Kornela Morawieckiego. Aktywnie współorganizował tajne struktury SW na Ziemi Kłodzkiej. Był także współautorem jednorazowych ulotek i innych wydawnictw podziemnych.
31 VIII 1982 roku był współorganizatorem (wraz z Antonim

Misiakiem) ważnej demonstracji Solidarności w Kłodzku. Warcisław Martynowski był wielokrotnie represjonowany, między innymi w dniu 30 X 1982 został aresztowany w Lądku -Zdroju, następnie był przetrzymywany w Aresztach Śledczych PRL; w Kłodzku, w Wałbrzychu i Wrocławiu. Został skazany wyrokiem Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu na jeden rok więzienia (w zawieszeniu na 3 lata). W dniu 16 XII 1982 roku został zwolniony. Od 1987 roku był współpracownikiem nielegalnej Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Następnie został członkiem tej organizacji, bardzo zasłużonej dla odzyskania wolności w Polsce i w Czechosłowacji. Warcisław Martynowski uczestniczył w latach 1988- 1989 w przygotowywaniu akcji przerzutowych przez „zieloną granicę", w okolicach Lądka- Zdroju.
Warcisław Martynowski w 1989 roku był inicjatorem powstawania Komitetów Obywatelskich na terenie Ziemi Kłodzkiej oraz w innych częściach województwa wałbrzyskiego. W czerwcu1989 roku został wybrany przewodniczący (zjednoczonego) Komitetu Obywatelskiego Ziemi Kłodzkiej, który został oficjalnie zarejestrowany pod taką nazwą, jako stowarzyszenie już w grudniu 1989 roku. Przez ponad trzydzieści lat pełnił społecznie funkcję prezesa Zarządu Głównego tego zasłużonego stowarzyszenia, które regularnie i bardzo aktywnie działa na pograniczu polsko-czeskim, organizując między innymi Polsko- Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną". Stowarzyszenie Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej oraz Warcisław Martynowski zostali odznaczeni przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego złotymi odznakami „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego".
W latach 1993-1996 Warcisław Martynowski pracował jako projektant w Regionalnym Biurze Urbanistycznym w Wałbrzychu, w pracowni WBU w Bystrzycy Kłodzkiej.
W latach 1996-1999 został założycielem i następnie właścicielem prywatnej pracowni urbanistycznej w Lądku-Zdroju. Od 1999 roku został głównym specjalistą w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego Starostwa Powiatowego w Kłodzku.
W latach1994-1998 był wybrany radnym, a następnie został członkiem Zarządu Miasta i Gminy Lądek-Zdrój. W latach

2002-2006, ponownie został wybrany na funkcję radnego Rady Miejskiej w Lądku -Zdroju.
Odznaczony został w 2007 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Warcisław Martynowski, był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, mieszkających i działających aktywnie (przez cały czas) na terenie Ziemi Kłodzkiej. Jestem przekonany, że Jego imieniem powinny być nazwane ulice i szkoły w Lądku- Zdroju.

JULIAN GOLAK
Lądek- Zdrój 13.12. 2025 r.
Ps. Wielką troską zmarłego Warcisława Martynowskiego była odbudowa i renowacja kopuły kaplicy
św. Jerzego w Lądku- Zdroju.
Również prośba Rodziny zmarłego jest taka, aby nie przynosić kwiatów na pogrzeb, lecz dokonać
wpłaty na konto odbudowy Kopuły w kaplicy św. Jerzego w Lądku- Zdroju.
Dobrowolną wpłatę można dokonać na konto Stowarzyszenie Muzeum Lądeckie;
Nr rachunku; 27 9588 0004 3903 5493 2000 0010, tytułem; Kopuła kaplicy św. Jerzego w Lądku-Zdroju